

Co za ulga: Wszechświat chyba pulsuje!

Autor tekstu: **Bogdan Miś**

Dziwny, wspaniały świat

Wiem doskonale, że gdy bezrobocie sięga 20 proc., a wielu ludzi ma naprawdę poważne problemy z dotraniem do pierwszego, nauka nie jest tematem pierwszoplanowym. Wiem, ale nie mogę przyjąć tego do wiadomości; choćby z tej oto przyczyny, że jeśli o tej nauce i paru jeszcze podobnych imponderabiliach zapomnimy, to nasze wnuki będą się bez żadnych wątpliwości martwić bezrobociem dwa razy większym od naszego. A w dodatku będą mogły — jeśli im się powiedzie — wybierać wyłącznie między odpowiedzialną funkcją noszowego w jakimś pogotowiu, a zaszczytem bycia odźwiernym w bardzo podrzędnej firmie. Tym zaś, którzy nie znają pięknego słowa „imponderabilia” wyjaśniam z całym szacunkiem, że chodzi o „rzeczy nieuchwytnie, nie należące do sfery zjawisk fizycznych, nie dające się dokładnie zmierzyć, obliczyć, mogące jednak mieć znaczenie lub wywierać wpływ na jakieś sprawę czy na ludzkie działanie”.

Po tym ideowo-politycznym wstępie (ach, gdzie te czasy, kiedy był on w każdym wypracowaniu niezbędnym; jakże piękne warkoczki miała wtedy koleżanka Ala!) mogę przejść do rzeczy. Otóż — mimo że jestem wielbicielem nauki, to nie wszystko mi się w niej podoba. W szczególności okropnie nieestetyczna wydawała mi się zawsze teoria Wielkiego Wybuchu, wedle której cała afera z naszym Najlepszym-Ze-Światów jest jednorazowym eksperymentem, który gdzieś przed około 20 mld lat zaczął się od przeraźliwej eksplozji bardzo Osobliwej Nicości. Potem wszystko co wówczas powstało zaczęło ewoluować, w szczególności zaś — rozszerzać się; i tak trwa do dziś, a wedle powszechnie przyjętych rozważań trwać ma wiecznie.

Tak tedy nie podobało mi się w tej (bardzo zgrubnie) przedstawionej teorii przede wszystkim to, że zakłada ona jakiś wyróżniony Początek. Nie umiem się oprzeć głupiemu — zdaniem wielu astrofizyków — pytaniu: a co było przedtem? Głupiemu — ponieważ twierdzą oni, iż „słowo 'przedtem' nie ma w tym kontekście żadnego sensu, bowiem wraz ze Wszechświatem rozpoczął się i czas”; a ta odpowiedź wydaje mi się z różnych względów unikiem.

Ale nie tylko o konieczność Początku tu chodzi. Gdyby teoria przewidywała równie efektowny Koniec, który mógłby stać się nowym Początkiem — byłoby już nieźle, choć jeszcze trzeba by się było borykać z takimi kłopotami, jak nieskończona gęstość, masa i temperatura, które musiały by się pojawić w owej Osobliwości; a fizycy takich cech okropnie nie lubią. Niestety, z obliczeń wynika, że w klasycznej teorii Wielkiego Wybuchu realia dzisiejszego kosmosu są takie, że ów Koniec jest wykluczony. Wszystko wskazuje na to, że Początek był jednorazowy; no i nic na to nie poradzę, ale to mi się wcale nie podoba ideologicznie. Ale rachunki są nieubłagane...

No i otóż — co za ulga — zdaje się, że uczeni wybrnęli z tego problemu. Nowa teoria ewolucji Wszechświata (przepraszam: za chwilę będzie mowa o rzeczach strasznie trudnych do wyobrażenia i naprawdę mocno zwariowanych!) zakłada mianowicie, że tuż obok naszego Kosmosu, przesunięty o bardzo małą odległość (ale w wyższym wymiarze, więc dla nas zupełnie nie do zauważenia) leży sobie... drugi Kosmos. Oba one ewoluują dokładnie zgodnie z teorią Wielkiego Wybuchu — taką, jak opisałem wyżej. Tyle, że jako para obiektów zachowują się tak, jakby były połączone sprężyną — oddalają się i zbliżają do siebie. Co pewien zaś czas, cyklicznie, zderzają się, i tu — w obu jednocześnie — występuje Wielki Wybuch, będący — naturalnie — jednocześnie Wielkim Końcem. Zaś dla fizyków strasznie ważne jest to, że taki opis eliminuje niemal wszystkie owe dziwne „osobliwości”. Znika jedynność Początku, przestaje on być Pierwszą Przyczyną Wszystkiego! Cały kram po prostu nieograniczenie wiecznie pulsuje!

Jeden z amerykańskich astrofizyków (pewno mason!) powiedział z tej okazji, że jeśli ta nowa teoria panów Paula Steinhardta i Neila Turoka (i ich współpracowników: Justina Khoury'ego, Burtona A. Ovruta i Nathana Seiberga; wszyscy Amerykanie z Princeton, Cambridge i Pennsylvanii) jest słuszna, to „wychodzi na to, że Stary nie miał kompletnie nic do roboty przy majstrowaniu tego bajzlu”. Rozumiejąc, że słowo „bajzel” jest w tym zdaniu

nienajgorzej dobranym synonimem słowa „Kosmos”, obawiam się jednak w naszej nowej rzeczywistości pomyśleć nawet, kogo miał na myśli mówiąc „Stary”...

Bogdan Miś

Ur. 1936. Matematyk z wykształcenia; dziennikarz naukowy, nauczyciel akademicki i redaktor - z zawodu. Członek Komitetu Prognoz Polskiej Akademii Nauk "[POLSKA 2000+](#)". Wykładał - m.in. matematykę, informatykę użytkową, zasady dziennikarstwa telewizyjnego i internetowego - na Uniwersytecie Warszawskim (Wydz. Matematyki i Wydz. Dziennikarstwa), w Wyższej Szkole Ubezpieczeń i Bankowości, w Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki, w Akademii Filmu i Telewizji. Przez 25 lat pracował w TVP, ma na koncie ok. 1000 własnych programów; pełnił funkcję I zastępcy dyrektora programowego. Napisał ok. 20 książek, w większości popularnonaukowych, poświęconych matematyce i komputerom. Poza popularyzacją nauki, główną jego pasją są komputery z którymi jest, jak pisze, "zaprzyjaźniony od zawsze (tzn. od "ich zawsze)". Był programistą już przy pierwszej polskiej maszynie XYZ w roku 1959. Był także redaktorem naczelnym "PC Magazine Po Polsku" i "Informatyki", a w stanie wojennym - "Strażaka"; kierował działem nauk ścisłych w "Problemach" oraz działem matematyki i informatyki w "Wiedzy i Życiu". Obecnie publikuje okazjonalnie w "Polityce". Jest autorem witryn internetowych, m.in. www.wssmia.kei.pl, gbk.mi.gov.pl, prognozy.pan.pl. Jest członkiem ISOC, Polskiego Towarzystwa Matematycznego i członkiem-założycielem Naukowego Towarzystwa Informatyki Ekonomicznej.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 26-03-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4045) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4045>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl